

Tomasz Pudłocki, *Irena Jaxa-Rożen – matka, działaczka i muzealniczka*, „Nasz Przemyśl” 2006, nr 10, s. 42

## **Irena Jaxa-Rożen**

Stali bywalcy Muzeum Diecezjalnego powinni ją jeszcze pamiętać. Pracowała bowiem w tej placówce długie lata, służąc swoją wiedzą i oprowadzając chętnych po zgromadzonych eksponatach. Z kolei przedwojenni uczniowie przemyskiego „Słowaka” na pewno zapamiętali ją raczej jako organizatorkę wielu akcji charytatywnych, które pod koniec lat 30. inicjowała na terenie tej szkoły, w ramach pracy Koła Rodzicielskiego. Była jedną z wielu „szarych” mieszkanek naszego miasta, pełniąc szereg typowych ról: matka, żona, gospodyni domowa, działaczka harcerska – typowych, a jakże potrzebnych; bez których społeczeństwo nie mogłoby prawidłowo funkcjonować.

Irena Maria Jaxa-Rożenowa urodziła się 21 czerwca 1895 r. w Lubaczowie jako córka dra Henryka Mikołaja Szamańskiego, lekarza, i Zofii Augusty z Karatnickich. Wychowywała się we Lwowie, gdzie uczęszczała m.in. do Liceum Z. Niedziałkowskiej – jednej z najlepszych ówczesnych szkół średnich dla kobiet. Po zdaniu matury i wybuchu I wojny światowej pozostała we Lwowie. Ukończyła kurs sanitarny i wzorem innych dziewcząt pomagała przy rannych w szpitalach. W tym czasie poznała swojego przyszłego męża – Bolesław Michał Jaxa-Rożen (ur. 9 VI 1890 r. w Hanaczówce, pow. Przemyślany, syn Michała Mieczysława) był agronorem w Buszkowiczach. Wkrótce, 11 maja 1919 r., młodzi wzięli ślub w kościele parafialnym w Żurawicy. Wkrótce przeprowadzili się, do Przemyśla, gdzie zamieszkali przy ul. Mickiewicza.

Tam urodził się im 1 stycznia 1921 r. syn, Henryk Mieczysław (potocznie zwany Sławkiem).

W tym czasie Irena zajmowała się, wzorem większości kobiet z bogatszych sfer, prowadzeniem domu. Mąż pracował początkowo jako kierownik filii Zakładu Ubezpieczeń „Florianka”, a po jej likwidacji został burmistrzem w Chodorowie.

Nowe zajęcia i częste wyjazdy z Przemyśla zmieniły życie rodziny. Irena musiała przejąć część obowiązków związanych nie tylko z prowadzeniem domu, ale i odpowiedzialnością za wychowywanie dorastającego syna; tym bardziej, że ten po ukończeniu szkoły powszechnej został uczniem w I Państwowym Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Przemyślu. To miejsce stało się nie tylko dla niego, ale przede wszystkim dla niej płaszczyzną ożywionej działalności społecznej.

Okres lat trzydziestych to wzmożony czas współpracy domu ze szkołą, mający na celu przede wszystkim zintensyfikowanie prac wychowawczych nad dorastającą młodzieżą. Dlatego szereg rodziców, a zwłaszcza matek, starało się żywo interesować życiem szkoły, uczestnicząc nie tylko w poszczególnych świątach czy akademiach, ale będąc opiekunami na szkolnych wycieczkach, organizatorami akcji dożywiania, wyjazdów wakacyjnych na wieś czy jakże popularnych kursów tańca. Wśród nich w I Gimnazjum niebagatelną rolę pełniła Irena Jaxa-Rożenowa. Przede wszystkim od 30 VIII 1934 r. była przewodniczącą Patronatu (Komitetu Rodzicielskiego) klasy swego syna, inicjując nie tylko bezpłatne badania lekarskie dla uczniów tej klasy, ale również dodatkowe lekcje języka francuskiego. To dzięki jej zaangażowaniu ro-

dzice założyli specjalny fundusz wycieczkowy dla młodzieży i organizowali szereg wycieczek nie tylko do różnych instytucji w mieście, ale i do głównych miast w Polsce. Irena nie ograniczała jednak swojej pracy w szkole tylko do klasy syna. 10 XII 1934 r. została wybrana na wiceprezesa szkolnego Koła Rodzicielskiego, a 23 XI 1936 r. jego prezeską; funkcję tę pełniła aż do wybuchu wojny. Od grudnia 1934 r. była także przewodniczącą akcji dożywiania młodzieży szkolnej, codziennie spędzając w szkole po kilka godzin. Na jej wniosek, Koło Rodzicielskie 26 V 1935 r. uchwaliło jednomyślnie utworzyć fundację stypendialną im. Józefa Piłsudskiego dla niezamożnych, ale zdolnych uczniów szkoły, która dzięki odpowiednim lokatom już w r. szk. 1936/37 zaczęła finansowo wspomagać najbardziej potrzebujących.

Równocześnie z pracą w szkole Jaxa-Rożenowa zaangażowała się w działalność harcerską, co roku w II połowie lat 30. wyjeżdżając jako opiekunka na obozy, m.in. do Spały. Prawdopodobnie jej działalność nie ograniczała się tylko do pilnowania obozowiczów, skoro przyznano jej Honorową Odznakę ZHP.

Wybuch II wojny światowej i podział miasta bardzo tragicznie odbił się na życiu całej rodziny. Mąż, jako burmistrz Chodorowa został wywieziony przez Rosjan. Zmarł w niewyjaśnionych okolicznościach w Odessie 30 VI 1940 r. Irena z synem mieszkała na przemian albo na Zasaniu, albo w Żurawicy u rodziców. Tak upłynęła jej wojna. Po jej zakończeniu syn został studentem, a potem pracownikiem Politechniki Krakowskiej, specjalizując się w projektach drogowych i robieniu ekspertyz. Nierzadko zaglądał w rodzinne strony, nadzorując co ważniejsze prace lub prowadząc ze studentami pomiary. Sama Irena na

początku lat 50. rozpoczęła pracę w Muzeum Diecezjalnym w Przemyślu. Z miejscem tym z czasem zrosła się, stając się nieodłączną jego częścią.

Zmarła 14 grudnia 1992 r. w Przemyślu. Pochowana została w Żurawicy na cmentarzu parafialnym. Tym samym, gdzie Jaxa-Rożenowie, rodzina jakże związana z tą wsią, po dziś dzień mają swój grobowiec rodzinny.